Nr. 103. Kraków, Środa 6 Maja 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskocki i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Na podstawie umowy zawartej z księgarnią H. Altenberga we Lwowie, zawiadamiamy szanownych Prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą wydany przez tę księgarnię obraz Tadeusza Popiela: **„Uroczysty akt konstytucyi 3 maja"** po cenie wyjątkowo zniżonej.

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą nabywać wydanie **na kartonie po 40 ct.**, wydanie **na papierze chińskim po 80 ct.** (i to już z opakowaniem i przesyłką franco).

Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma, rozsyłka obrazów uskutecznioną będzie ze Lwowa.

Kraków, *5 maja.*

Niektóre wiedeńskie dzienniki poświęciły dłuższe artykuły rocznicy, którą obchodziliśmy przed dwoma dniami. Najsprawiedliwiej a więc i najkorzystniej dla narodu naszego omawia *Fremdenblatt* dzieło ogłoszenia trzeciego maja.

„Konstytucya trzeciego maja, pisze ten dziennik, zyskała pochwały takiego Foxa, Sieyes'ego i entuzyastyczny poklask Burke'a. Przynosi ona zaszczyt politycznemu rozumowi narodu, gdyż wówczas, kiedy we Francyi pracowano nad zburzeniem monarchii, podnosi ona monarchiczną formę rządu do znaczenia zasadniczej podstawy uzdrowienia polskiej rzeczypospolitej. Konstytucya znosi królestwo elekcyjne i orzeka dziedziczność tronu, uchyla *liberum veto* i konfederacye, władzę królewską przemienia w silną władzę wykonawczą, poddaje wojsko władzy królewskiej i ogłasza niezależność sądownictwa. Jedynie w kierunku socyalnym konstytucya nieśmiało postępuje naprzód. Wzmacnia wprawdzie istotnie prawa miast i mieszczaństwa nie ma jednak odwagi znieść poddaństwa, jakkolwiek usiłuje je złagodzić. Twórcy konstytucyi obawiali się rewolucyi, sięgającej tak głęboko. Wprawdzie francuscy filozofowie bronili tej ostrożności, ta wstrzemięźliwość dała się jednak ciężko uczuć w latach przesilenia, które niebawem nastąpiły... Polakom nie rozchodziło się jednak w pierwszym rzędzie o kwestyę społeczną. W niebezpieczeństwie znajdował się kraj i naród a konstytucya miała przedewszystkiem wzmocnić naród i kraj. Był to akt politycznego, duchowego podniesienia i dla tego niech Polacy pamiętają wszędzie o dniu, który blaskiem swym opromienił kraj i wywołał zapał, ale nie mógł już zmienić biegu rzeczy." Z równą niemal sympatyą omawia historyę konstytucyi 3 maja *N. Wn. Tagblatt.*

Są to rzadkie objawy nie tyle sympatyi, ale sprawiedliwości dla naszego narodu i jego dziejów. Niestety i tym razem nie brakło głosu, który mógłby goryczą napełnić serca i umysły, gdyby nie był odosobniony.

N. F. Presse jakby przeczuła, że w tym dniu pojawią się głosy życzliwe i w obawie, abyśmy milczenia jej nie pojęli, jako wyraz zgody, wystąpiła z artykułem, który stwierdzić ma znane jej usposobienie dla wszystkiego, co polskie. W artykule jej musiała zatem Targowica wyjść na pierwszy plan a główne role musiały się dostać w udziale Szczęsnemu Potockiemu, Ksaweremu Branickiemu i Rzewuskiemu. Dzieło konstytucyi przedstawiają nasi najserdeczniejsi z organu liberałów niemieckich jako usiłowania garstki nieposzlakowanych charakterów, ale według historyka *N. F. Presse*, Targowica była wyrazem przekonania ogółu narodu. Konstytucya trzeciego maja nie mogła zatem w oczach naszych najserdeczniejszych uratować Polski a utrata politycznego bytu była wynikiem wyłącznym naszych błędów. „Nie potrzeba" czytamy w *N. Fr. Presse* „występować przeciw wierze Polaków, że konstytucya trzeciego maja była dziełem wolnomyślnem i patryotycznem. Pośród jej twórców byli ludzie bardzo szanowni, którzy pragnęli dobra narodu i byłoby niesprawiedliwością zdzierać z takich postaci jak Tadeusz Kościuszko(!?), Kołłątaj, Ignacy Potocki i marszałek sejmowy Małachowski, urok, jakim ich pamięć otoczyli ich rodacy.

„Zastąpienie *liberum veto* większością głosów, zmiana królestwa elekcyjnego w monarchię dziedziczną, mogła wprawdzie przewlec istnienie Polski, ale w roku 1791 było na to za późno. Rozkład pośród magnatów, wiekowe upokorzenie korony przez *pacta conventa*, systematyczne usuwanie mieszczaństwa i zubożenie szlachty wtrąciły Polskę w chaos anarchii, na którą nie było lekarstwa. Konstytucya 3 maja 1791 była ostatnim płomykiem patryotyzmu, jaki w kraju jeszcze pozostał; ale przeznaczenie wisiało nad narodem, który sam zburzył warunki własnego bytu, a przeznaczenie to przyspieszyli zdrajcy, którzy zaprzysięgli konstytucyę, patrząc z pożądliwością na rękę Rosyi, z której płynęło do nich błyszczące złoto".

Dla organu pseudo-liberałów wiedeńskich nie istnieje zatem cały szereg faktów, poprzedzających konstytucyę 3-go maja, które niezbicie wykazują, że naród ocknął się z letargu, że ku naprawie Rzeczypospolitej kroczył wytrwale i stanowczo. Ogólny zapał, jaki wywołała konstytucya 3-go maja i fakty stwierdzające, że nie był to zapał chwilowy, lecz że większość narodu miała stateczną wolę wykonać zasady nowej ustawy, nie istnieją wcale dla *N. Fr. Presse.* W dobrowolnem zrzeczeniu się przywilejów nie widzi ona rzeczywistej zasługi szlachty naszej i zadatku lepszej przyszłości nie chce dopatrzeć się w wielkiej reformie sejmu czteroletniego. Wszystko to mogło zaledwie przedłużyć tylko byt narodu, ale uratować go nie mogło, a nawet na to przedłużenie było już za późno. Z gruntu zepsutą była, według *N. Fr. Presse*, nietylko ta garstka, która skonfederowała się w Targowicy, ale większość narodu i ta większość narodu ponosi wyłącznie winę upadku Polski.

W gwałtach Moskwy i przewrotności Prus redakcya *N. Fr. Presse* nie chce widzieć jednej z najważniejszych przyczyn upadku Polski.

Wprawdzie artykuł *N. Fr. Presse* zdradza dość gruntowną nieznajomość dziejów naszego narodu, ale ta nieświadomość nie usprawiedliwia złej woli, która tę nieświadomość przewyższa, nie usprawiedliwia braku poczucia sprawiedliwości i zamętu pojęć etycznych, wśród którego autor w zamiarze zohydzenia naszego narodu zapomina o tem, że potępienia godnym jest nietylko ten, który zdradę popełnia, ale i ten, kto do zdrady uwodzi, zdrajcy pomaga, lub ze zdrady korzysta.

Obchody narodowe w kraju.

Kraków, *5 maja.*

Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas wiadomości o uroczystych obchodach w dniu 3 maja. Podnieść musimy przy tem z prawdziwem zadowoleniem, że święto narodowe dało sposobność do zbliżenia się ludu do sfer mieszczańskich. Żywioł mieszczański, coraz usilniej dobijający się praw obywatelskich i korzystający z nich coraz śmielej, z natury rzeczy szukać powinien bratniej dłoni wśród ludu, który dopiero do życia obywatelskiego się budzi i po przynależne sobie prawa nieśmiałą sięga ręką.

Godzi się przy tej sposobności wszelkie wyrazić uznanie dla mieszkańców miasta Lwowa za patryotyczną gotowość, z jaką zajęli się urządzeniem uroczystego obchodu w dniu 3 maja, — a podniosły jego charakter i spokojny przebieg chlubnie świadczą o mieszczaństwie stolicy kraju. Nie da się przy tem zaprzeczyć, że inicyatywa do uroczystego obchodu w kraju wychodziła przeważnie ze Lwowa i że poruszył on wszystkie miasta i miasteczka.

(W) **Lwów,** 4 maja. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o uroczystości, zanotować mi wypada, że w czasie festynu ludowego odsłonięta została pamiątkowa tablica, umieszczona w murze po prawej stronie wchodu na kopiec. Fundowała ją młodzież rękodzielnicza i handlowa, a napis widniejący na niej: „Wiwat wszystkie stany — wierna temu hasłu młodzież ucząca się rękodzielniczai handlowa na pamiątkę 100ej rocznicy konstytucyi 3go maja tę tablicę umieszcza" — świadczy chlubnie o młodem pokoleniu klas pracujących. Przemowę miał zecer Jan Kotik. Chór „Gwiazdy" i „Echa" odśpiewał przytem kilka pieśni.

O dekoracyach pisałem już poprzednio, kreśląc przygotowania do uroczystości, tu dodam tylko, że były one wspaniałe, przykrem tylko było, że wiele żydowskich domów, nie miało żadnych ozdób. Także instytucye i kamienice Rusinów nie przybrały świątecznej szaty, a w czasie iluminacyi odznaczały się... egipskiemi ciemnościami.

Jakie było przejęcie się ludności tą uroczystością, jaka podniosłość ducha nawet wśród najniższych warstw, świadczy, że przez całą niedzielę nie notowano na inspekcyi policyjnej ani jednego aresztowania. Kokardka straży obywatelskiej, chociażby spoczywała tylko na piersiach dwunasto- lub trzynasto-letniego chłopczyka, wzbudzała wszędzie poszanowanie i posłuch.

Jednym z główniejszych punktów programu uroczystości we Lwowie było przedstawienie w teatrze hr. Skarbka. Dyrekcya teatru dołożyła też wielkich starań, aby przybytek sztuki wyglądał odpowiednio do uroczystego święta narodowego.

Fronton przystrojono zielenią. Na głównym balkonie były przeźrocza, przedstawiające orła polskiego, pogoń litewską i archanioła Rusi.

W przedsionku pełno zieleni, a pomnik fundatora uwieńczono kwiatami.

W sali olbrzymie filary z kwiatów wznosiły się aż po galerye wśród bogatych zwojów choiny.

O godzinie 3 po południu rozpoczęło się przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami". Niepodobna opisać entuzyazmu, z jakim publiczność, złożona przeważnie z klas pracujących, witała wszystkie patryotyczne ustępy sztuki.

Obrazy, w które utwór Anczyca obfituje, musiano odsłaniać kilkakrotnie wśród frenetycznych oklasków. Teatr był szczelnie zapełniony. O 8 z wieczora nastąpiło uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy konstytucyi. — Loże i krzesła zapełniły się wyborową publicznością. Panie wystąpiły w strojach wieczorowych, panowie w stroju narodowym lub we fraku.

Na program złożyły się fragmenty z Mickiewicza, kompozycye Moniuszki i Kurpińskiego, tudzież Jareckiego i Niewiadomskiego. W wykonaniu muzykalnej części programu z prawdziwie obywatelską ofiarnością wzięły udział chóry Towarzystwa muzycznego „Lutni" i „Echa".

Wrażenie, wywołane polonezami Kurpińskiego i Jareckiego, oraz „Pieśnią wiosenną" Niewiadomskiego było w istocie niezwyczajne. Apoteoza Kościuszki stanowiła wielce stosowne zakończenie owych kantat, podobnie jak „Gra Jankiela", utwór orkiestrowy Twardowskiego i przecudny kurant z „Strasznego dworu", odśpiewany przez p. Jerzynę, stanowiły odpowiedne zaokrąglenie tej części programu.

Kazanie księdza Marka wywarło efekt nie do opisania. Całe audytoryum ogarnął zapał, gdy na scenie ukazały się legiony Dąbrowskiego i Kniaziewicza. Podniosły, natchniony niemal nastrój towarzyszył całemu obchodowi. Były chwile takie, że zapomnieć było można o szarej życia prozie, o trawiącem nas zwątpieniu, o tem nawet, że jesteśmy — w teatrze i patrzymy na scenę. Wspaniała wystawa, staranność wzorowa w kostyumach, w przyborach i w charakteryzacyi poszczególnych osobistości, podsycał owe złudzenie, tak miłe dla każdego, kto czuje się Polakiem.

Pod wpływem poważnych myśli, wzruszone do głębi serca, opuszczały tłumy publiczności gmach teatralny...

Kęty, 3 maja. Nie głosiliśmy *urbi et orbi*, jak dzień dzisiejszy obchodzić będziemy, nie będąc pewni, ażali zamysły nasze nie natrafią na jakie przeszkody. Nie stawialiśmy też żadnych programów, aby nie wywołać ich zakazu, ani nie wiązali się w komitety, aby uniknąć nakazu ich rozwiązania; — ale licząc na patryotyzm tutejszych mieszkańców, przyjęliśmy za program: „Niech każdy z osobna według sił dołoży starań ku uświetnieniu 100-letniej rocznicy wiekopomnej konstytucyi."

Jakoż nie zawiedliśmy się w naszych rachubach — dzień dzisiejszy bowiem i u nas nie upłynął, jak zwykły dzień powszedni.

Już o godzinie 5 z rana 3 salwy z starodawnych armatek (niemych świadków wolnej jeszcze Polski) zwiastowały miastu, iż nadszedł pamiętny w dziejach dzień 3 maja a ochocze dźwięki muzyki strażackiej głosiły po Rynku i ulicach, że dzień ten jest dniem radości.

O godzinie $7\frac{1}{2}$ tłumy ludu wszelkich stanów zapełniły kościół farny, gdzie odprawiono solenne nabożeństwo na intencyę, by zasady konstytucyi 3-go maja żyły w narodzie. — Po nabożeństwie, na którem także pluton straży ochotniczej w pełnej paradzie, a wszystkie cechy z chorągwiami wystąpiły, wszystek lud stojąc odśpiewał: „Boże coś Polskę".

Ściany domów naszych przybrały się w kobierce, a z licznych dachów spływały flagi i chorągiewki o barwach narodowych z napisem „trzeci maj" i wizerunkami orła białego.

Sklepy wszystkich kupców tak chrześcijan, jako też i starozakonnych były cały dzień zamknięte.

Po południu w sali tutejszej czytelni mieszczańskiej wystąpił Reformat ks. Benedykt Pysz z odczytem o znaczeniu konstytucyi 3 maja, który za wypowiedziane w nim myśli i uczucia patryotyczne przyjęto burzą oklasków. Słuchacze odczytu otrzymali na pamiątkę odlitografowany wiersz jednego z członków czytelni ks. M. K.

O zmierzchu znowu jęknęły trzykrotnie paszcze naszych armatek na znak, że dzień 3 maja ma się ku schyłkowi i znowu po ulicach rozległy się wesołe dźwięki miejscowej muzyki, a okna wszystkich domów zajaśniały rzęsistem światłem, świadcząc, że jak gasiciele ducha narodowego przed stu laty, niecne narzędzia Moskwy, nie stłumili zapału w posłach Sejmu czteroletniego, tak gasiciele nowocześni ducha narodowego nie zgasili w nas ognia czci dla pamiątek narodowych.

Gdy muzyka i wtórujące jej od czasu do czasu strzały armatnie ucichły, tłumy pobożnych otoczyły statuę św. Jana Kantego w pośrodku rynku się wznoszącą i przy oświetleniu ogni bengalskich pieśnią: „Z dymem pożarów" zakończyły ten dzień pamiętny."

Bez programów więc i bez komitetów pomysły odosobnionych, lecz jednym duchem pałających jednostek zlały się w jednę harmonijną całość, tak, że obchód dzisiejszej uroczystości wypadł, jak na nasze ubogie miasteczko, jak najświetniej — a nawet niebiosa zdawały się tym razem podzielać naszą radość, najmniejszy bowiem obłoczek nie zasępił przez cały dzień jasnego i pogodnego ich oblicza.

Jordanów, 4 kwietnia. I u nas w Jordanowie obchodzono stuletnią rocznicę konstytucyi 3-go maja z całą okazałością a obchód ten tem więcej zasługuje na uwagę, że przyszedł do skutku bez sztucznej podniety, bez tworzenia komitetów i układania programów, jedynie i wyłącznie z poczucia się ogółu mieszkańców do obowiązku należytego uczczenia pamięci wiekopomnej konstytucyi.

I tak już w dniu 2-go bm. po południu przyozdobiono kilka znaczniejszych domów chorągwiami o barwach narodowych, wieczorem zaś przy wystrzałach z moździerzy i odgłosie kapeli miejscowej odbył się korowód z pochodniami członków tutejszej straży ogniowej ochotniczej.

W dniu 3 maja br. wczesnym rankiem przy wystrzałach z moździerzy, odegrała tutejsza kapela pobudkę, poczem o godzinie 9 odbyło się w kościele farnym zarządzone przez miejscowy urząd parafialny, uroczyste nabożeństwo, na które zjawili się reprezentanci urzędu miejskiego, straż ogniowa ochotnicza w pełnej paradzie, mieszczaństwo z cechami oraz wszystkie sfery urzędnicze miejscowe. Po mszy św. i ukończonem *„Te Deum"* odśpiewali zebrani z przejęciem się „Boże coś Polskę".

Po południu nastąpiło rozdanie między mieszczaństwo kilkunastu egzemplarzy zakupionego przez tutejszą zwierzchność miejscową dziełka „o konstytucyi 3 maja", wieczorem zaś wszyscy prawie mieszkańcy w rynku i po ulicach, bez namowy i zachęty, oświetlili rzęsiście swoje domy.

Brzesko. Dzień 2 i 3 maja br. zapisał się głęboko w umysłach tutejszych mieszkańców. Jak daleko pamięć sięga, nie widziano tu takiego nastroju i zapału, jak w owych dniach, poświęconych uroczystości pamiątkowej nadania konstytucyi 3 maja.

Mimo trudności, z jakiemi komitet obywatelski musiał walczyć, przyznać należy, że program uroczystego obchodu, pierwotnie uchwalony, spełniony został. Solenne nabożeństwo, jakie zostało odprawione w sobotę w tutejszym kościele z współudziałem cechów, straży ogniowej, dziatwy szkolnej i licznej publiczności przy odgłosie salw z moździerzy, podziałało iżrzewnie i radośnie na umysły wszystkich.

Równocześnie odprawione zostało nabożeństwo w synagodze.

Gdy zaledwie zmrok zapadł, zapłonęło całe miasto rzęsistem światłem a tłumy publiczności przeciągały przez ulice miasta z pieśnią na ustach: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Na szczególniejszą uwagę zasługuje dekoracya budynku Rady powiatowej i Towarzystwa zaliczkowego, gdzie umieszczony został wspaniały transparent pośród snopów światła.

Ludność izraelicka tym razem nie została w tyle, każde bowiem okienko w domach izraelickich było oświetlone.

W niedzielę wczesnym rankiem urządzona pobudka i pochód straży ogniowej, zbudziły ze snu mieszkańców miasta

Po południu zaś odbyło się w lokalu kasyna

O znaczeniu konstytucyi 3 maja.

(Ciąg dalszy.)

Ucisk ten i gwałty, jakich się dopuszczał Repnin, rezydujący u boku króla w Warszawie, wywołały wreszcie konfederacyę barską, tę ostatnią epopeję szlachecką, która, obfitując w błyski najszlachetniejszego heroizmu, dowiodła jednak, że społeczeństwo szlacheckie Ojczyzny obronić nie potrafi, tak jak poprzednio zreformować jej rządu nie umiało. Niespodziewany ten obrót rzeczy natchnął, a przynajmniej ośmielił Fryderyka II do ułożenia projektu pierwszego podziału Polski. Tak dokonała się w oczach całej Europy niepraktykowana dotąd zbrodnia, w ten sposób „zamotano węzeł między trzema dworami, tak zręcznie i silnie, że nawet sam szatan nie potrafi go rozplątać".

Z strasznej katastrofy pierwszego rozbioru wyszła Rrzeczpospolita uszczuplona w granicach swoich i oddana zupełnie niemal na łaskę gwarancyi rosyjskiej, wyszła sponiewierana wobec Europy, zhańbiona w poczuciu własnem i pozbawiona wszelkiej możności zreformowania rządu. A jednak mimo tego rozpaczliwego położenia nastąpił teraz piętnastoletni okres powolnego wprawdzie, lecz stałego dźwigania się narodu, jakby na dowód, że żywotność zdrowego organizmu nawet najcięższe zdoła pokonać choroby. Pierwszym jaśniejszym promieniem w tej pomroce strasznego upadku było ustanowienie Komisyi edukacyjnej i wynikła stąd reforma wychowania publicznego, zwiastunka lepszej przyszłości. Naród zrozumiał, że do odrodzenia Rzeczypospolitej potrzeba przeobrażenia społeczeństwa, wychowanego w tradycyach anarchii i podźwignięcia kraju pod względem ekonomicznym.

Nie był to jednak zwrot tak radykalny, jakiego wymagały ówczesne stosunki, było to raczej działanie instynktowe człowieka, ratującego się od grożącej mu śmierci, ale działanie bądź co bądź wielce pożyteczne. Jakkolwiek historya wydała sąd surowy o eksperymentach przemysłowych Tyzenhauza, jakkolwiek dziś dziwnem wydać nam się może odrzucenie kodeksu Zamoyskiego, który w łagodny sposób domagał się zreformowania stosunków poddańczych, to wszystkie te usiłowania samem istnieniem swoiem dowodzą, że w narodzie nastąpił zwrot ku lepszemu, że społeczeństwo szlacheckie, nie pojmujące jeszcze należycie potrzeby postępu, jednak o nim myślało, i mówić a nawet działać w tym duchu otwarcie pozwalało.

Wśród takich okoliczności wydarzyły się dwa ważne wypadki: śmierć Fryderyka II i wojna pomiędzy Turcyą z jednej, a Austryą i Rosyą z drugiej strony.

Z widowni politycznego życia ustąpił więc najgroźniejszy nasz nieprzyjaciel, imponujący Europie zarówno bystrością umysłu, jak i przewrotnością w działaniu, a równocześnie oba mocarstwa rozbiorowe uwikłały się na wschodzie w przedsięwzięcie trudne i hazardowne.

Chwila ta wydała się najodpowiedniejszą do działania. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że wśród ogólnej konflagracyi europejskiej, która co chwila nastąpić mogła, dla Polski otwierają się widoki lepszej przyszłości.

Sposobność tę wyzyskać, państwo zreformować i wzmocnić, oto był program wszystkich dobrze myślących obywateli. Wykonanie przedstawiało jednak niemałe trudności. Pomimo tyluwiekowej egzystencyi, pomimo świetnej przeszłości i cywilizacyjnych zdobyczy na Wschodzie, byliśmy na schyłku XVIII wieku narodem młodym politycznie. Zajęci walką z barbarzyństwem lub produkcyjną pracą na roli, oddaleni od ognisk umysłowego i politycznego życia, zachowali Polacy w całej pełni naiwność umysłu, właściwą słowiańskim narodom. Umieli oni po bohatersku rzucać się w wir najgroźniejszej walki, umieli ginąć i zwyciężać, ale obcemi były dla nich kręte ścieżki dyplomacyi europejskiej, która z biegiem czasu stała się umiejętnością, wymagającą nauki, pracy i doświadczenia. W chwili więc największych zawikłań politycznych wchodziliśmy do tej kuźni dyplomatycznej pełnej podstępu, intryg i przewrotności, z wiarą w uczciwość ludzką i z ufnością niezachwianą w słuszność naszej sprawy, nie wiedząc o tem, że te pojęcia od dawna już były tylko archeologicznym zabytkiem lepszych czasów. Nic dziwnego więc, że wśród takich okoliczności Sejm czteroletni dał się zbyt łatwo uwikłać w przymierze pruskie i, polegając na szczerości swego alianta, budował na niej nadzieje lepszej przyszłości, które ostatecznie zawiodły. Tak w zakresie polityki zewnętrznej nie byliśmy szczęśliwi. Pozostawała druga część działalności, polegająca na przeobrażeniu rządu, stworzeniu siły zbrojnej, zaopatrzeniu skarbu publicznego i uporządkowaniu stosunków społecznych. Praca to była nadzwyczaj trudna, a jednak nie cierpiąca zwłoki.

III.

Starożytny gmach Rzeczypospolitej, wzniesiony na zrębach piastowskiej budowy, był bardzo podobny do przewróconej piramidy, która opierała się na swoim szczycie — szczyt ten to był indywidualizm szlachecki. Z tej dziwnej architektury wypływały wszystkie wady organizmu państwowego. Szlachcic uważał siebie za punkt środkowy, około którego obracać się powinna cała Rzeczpospolita. Dla niego uprawiał rolę w pocie czoła ubogi chłopek, dla niego sprowadzał towary z zagranicy kupiec, dla niego pracował rękodzielnik, dla niego były przeznaczone zaszczyty i dygnitarstwa, dla niego stała otworem skarbnica łask królewskich. To nadmierne wybujanie indywidualności szlacheckiej stało się przyczyną zupełnego pomącenia pojęć o organizacyi państwa, źródłem, skąd wypłynęło *liberum veto* i wszystkie klęski, jakie na Ojczyznę naszą spadały. Sejm czteroletni miał pohamować ten indywidualizm zanadto wybujały — zgromadzenie, z szlachty złożone, miało tę szlachtę ująć w karby pewnej organizacyi politycznej, uczynić ją tem, czem być właściwie była powinna: częścią społeczeństwa pożyteczną, spełniającą obowiązki obywatelskie na równi z innymi, nietylko używającą, ale i pracującą. Zadanie to nie było łatwe.

We Francyi odbyła się ta zmiana w łonie zgromadzenia, złożonego w połowie z reprezentantów stanu trzeciego, odbyła się pod naciskiem wyjątkowych wypadków i anormalnych okoliczności — u nas stan mieszczański był wykluczony od obrad sejmowych i żadnych wpływów nie wywierał, lud wiejski zaś stanowił bezwładną masę, która o nowych prądach, przebiegajacych Europę, najmniejszego nie miała wyobrażenia. Szlachta więc musiała sama radzić o sobie i w tem właśnie tkwiła trudność położenia i doniosłość reform, które przeprowadził Sejm czteroleni. Reformy te były podług naszych dzisiejszych wyobrażeń połowiczne i niedostateczne, ale wypłynęły bądź-co-bądź z wolnej woli tej warstwy społecznej, która była wyposażona wszelkiemi możliwemi przywilejami, a jednak znaczną ich część złożyła na ołtarzu dobra publicznego w imię patryotyzmu i miłości Ojczyzny. Nie przeczymy wcale, że można było zdziałać więcej i lepiej, nie myślimy brać w obronę egoizmu i szalbierstwa jednostek, ale to, że w łonie narodu powstało stronnictwo dość silne aby porwać za sobą ogół i poprowadzić go na drogę poświęcenia i ofiary, były ekspiacyą przeszłosci i rękojmią przyszłości.

(Dok. nast.)

Dr. August Sokołowski.

mieszczańskiego uroczyste otwarcie czytelni ludowej, założonej z inicyatywy dra Bernadzikowskiego przez krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej.

Otwarcie czytelni odbyło się również uroczyście przy licznym udziale mieszczaństwa, reprezentantów ludu wiejskiego, izraelitów i inteligencyi.

Po stosownych przemówieniach dra Bernadzikowskiego, ks. Dylskiego, proboszcza i dziekana miejscowego, burmistrza miasta dra Bernackiego i p Edmunda Kalety oddano kierownictwo czytelni p. Stanisławowi Damasiewiczowi. Po czem nastąpił odczyt o konstytucyi trzeciego maja i rozdanie pomiędzy uczestników zebrania książeczek, traktujących o tejże konstytucyi przez prof Sokołowskiego.

Zarazem podnieść należy ofiarność adwokata dra Parviego i p. Antoniego Kurlaty, notaryusza, którzy nadesłali dla nowo założonej czytelni kilkadziesiąt dziełek. celem założenia stałej biblioteki.

Za czyn ten Zarząd czytelni składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Nowy Sącz, 2 maja. Dziś odbył się w czytelni kolejowej w Nowym Sączu uroczysty wieczór ku uczczeniu stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja. Akademik Włodzimierz Lewicki miał ten wieczorek zagaić. jednakowoż starostwo zabroniło mu wygłosić słowo wstępne, nie chcąc nawet widzieć podawanego do przejrzenia odczytu, a to z powodu, że statut „Czytelni kolejowej nie pozwala na wygłaszanie odczytów treści politycznej.“ P. starosta wyraził się wobec deputacyi, która do niego przybyła, że właściwszym dla maszynistów odczytem byłby traktat o geografii, lub o kotłach parowych!...

Nie pierwszy to raz spotyka Czytelnię kolejową podobna niespodzianka.

Nie mniej jednak wieczór powiódł się w zupełności. Mimo odbywających się w Sączu kilku wieczorków i illuminacyi, sala była napełniona. Młodzież gimnazyalna tłumnie się zgromadziła. P. Lewicki wygłosił wiersz Grudzińskiego „Na ruinach.“, który wywarł głębokie na słuchaczach wrażenie. Najświetniejszym punktem programu był śpiew pani Rappaportowej, powszechnie lubianej i obecnie najlepszej siły śpiewackiej w naszem mieście.

Pani R. tem większą ma zasługę i powszechne uznanie, że nigdy nie waha się dopomódz ludziom pracy, gdy pragną czcić pamiątki narodowe.

Po wieczorku odbyła się prywatna uczta z współudziałem pań i członków Czytelni, na której p. Lewicki w gorących słowach podniósł znaczenie wielkiej pamiątki, zachęcając do święcenia rocznic narodowych, jako pokrzepiających ducha i dodających siły do walki i odporu.

Otucha w serce wstępuje na widok tego licznego, żywotnego zastępu ludzi pracy, ożywionego duchem polskim i prawdziwie patryotyczną myślą, nie wahającego się ofiarami i tysiącem doznawanych przykrości, okupić choćby chwil kilka dla uświęcenia drogich im narodowych pamiątek.

Drohobycz, 4 maja. Komitet urządzający uroczystości stuletniej rocznicy konstutucyi 3 maja, do którego należeli pp. Błażowski, Lechowski, Wiśniewski, Apfel i inne osobistości z wszystkich warstw miasta naszego, a którym burmistrz p. Ochrymowicz oraz i zastępca marszałka Rady powiatowej ks. Roman Hanczakowski usilnie w tem dopomagali, wywiązał się ze swego zadania w sposób, jak na nasze stosunki, zupełnie odpowiedni. Program obchodu rozpoczął się już dnia 2 maja uroczystem nabożeństwem w synagodze, gdzie przemawiał w języku polskim dr. Wohlerner, nawołując swych współwyznawców do pełnienia obowiązków względem tej ziemi, która powinna być dla nich ojczyzną. Chór młodzieży odśpiewał „Boże coś Polskę“. Podczas nabożeństwa rozdano między starozakonnych przedruk wydanego hymnu w Warszawie staraniem tamtejszego zboru izraelickiego w rok po ogłoszeniu konstytucyi w r. 1792 w języku hebrajskim, polskim, niemieckim i francuskim.

Wieczorem 2 maja odbyła się iluminacya. Dnia 3 maja o godzinie 11 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele. Z kazalnicy przemawiał do bardzo licznie zgromadzonej publiczności ks. Szałajko w słowach wymownych, płynących z serca gorąco Ojczyznę miłującego. Po nabożeństwie zaintonował celebrant sam ks. proboszcz Roman Hanczakowski „Boże coś Polskę“, a z tysiąca piersi zabrzmiała ta rzewna nasza modlitwa o Ojczyznę i wolność, odbijając się głośnem echem od starych łuków gotyckich.

Wieczorek artystyczny, który się odbył dnia 3 maja o godzinie 8 wieczorem, zakończył uroczystość. W sali, szczelnie zapełnionej publicznością w strojach świątecznych, z ciepłem serdecznem, jak zwykle, wygłosił słowo wstępne dr. Wiktor Lechowski życzeniem, aby wróciła dawna świetność Ojczyzny naszej. Grę na fortepianie panny Janiszewskiej, jakoteż śpiewy solowe i duety panny Apfel, p. Apfel i p. Borkowskiego wynagradzała publiczność frenetycznemi oklaskami. Wreszcie porywająca deklamacya i obrazy z żywych osób przedstawiające z Grottgera: „Kuźnię“, „Bój koło sztandaru“ i „Pochód na Golgotę“ wywołały zapał uniesienia.

Wśród dźwięków pieśni narodowych rozeszli się zgromadzeni do domów, pokrzepieni na duchu, z otuchą lepszej przyszłości.

Komitet zakupił także 450 egzemplarzy broszury dra Ludwika Finkla, „O konstytucyi 3 maja“ które delegat Macierzy polskiej, p. Leonard Wiśniewski rozdał między młodzież mieszczańską.

Rozruchy robotnicze.

Agitacya robotnicza we Francyi i w Belgii przybrała w dniu 1 maja dość znaczne rozmiary i w wielu miejscowościach przyszło do poważniejszych rozruchów. Wielka jednakże zachodzi różnica między ruchem robotniczym w Belgii i we Francyi, bo podczas gdy w Belgii niezadowolenie jest powszechnem i zaburzenia wychodzą z łona samych robotników, we Francyi klasa robocza zachowała się znacznie spokojniej i tylko agitatorowie polityczni i anarchiści zdołali zorganizować tu i owdzie groźne demonstracye.

Czytelnikom naszym znane już z telegramów rozruchy w Paryżu, przy których nie obeszło się bez krwi rozlewu: było to dzieło anarchistów i podżegaczy z profesyi, których niebawem aresztowano, tego samego dnia jednakże po większej części wypuszczono. Bądź co bądź nie podobna odmówić słuszności dziennikowi *Républ. franc.*, który twierdzi, że jakkolwiek energiczne środki, zarzadzone przez ministra Constansa, zapobiegły groźniejszym zaburzeniom, jednakże manifestacya 1 maja wykazała, że kwestya socyalna z dnia na dzień staje się groźniejszą.

W Lyonie i w Fourmies do dziś dnia umysły jeszcze się nie uspokoiły; zwłaszcza w Fourmies położenie jest dosyć groźne. W niedzielę 2 maja ponownie przyszło do krwawych ekscesów, i według niektórych dzienników liczba osób zabitych wynosi 14, rannych około 40. Rozruchy te stały się hasłem do powszechnego strejku w Fourmies i w Sains. Wczoraj obawiano się, że podczas pogrzebu przyjdzie znowu do rozruchów. Rząd wysłał znaczne posiłki wojskowe na miejsce rozruchów.

W Belgii rozruchy budzą znacznie większe obawy i wybuch powszechnego bezrobocia w kopalniach węgla i w fabrykach żelaznych zdaje się być nieuniknionym. Oto najświeższe telegramy, które wymownie dowodzą, jak groźnem jest położenie:

Mons, 4 maja. Onegdaj wieczór w kopalniach Hornu przyszło do bójki między żandarmeryą a górnikami, którzy usiłowali wtargnąć do biur. Żandarmerya dała ognia. Kilku robotników rannych.

Liège, 4 maja. O starciu żandarmeryi z górnikami w Horloz, donoszą nowe szczegóły: Banda strejkujących robotników usiłowała przeszkodzić wszelkiej pracy w kopalniach i zmusić pracujących robotników, aby przyłączyli się do zmowy. Żandarmeryę przyjęto gradem kamieni i wielu żandarmów poraniono. Komendant żandarmeryi kazał dać ognia, przyczem wielu robotników zostało rannych. Aresztowano jedenastu. To dało powód do nowej bójki i żandarmerya nie była w stanie przywrócić porządku. Zażądano posiłków z Liège. Aresztowanych robotników odstawiono pod eskortą do Liège.

Liège, 4 maja. W wielu przemysłowych punktach ogłoszono stan oblężenia. Do kopalni w Horloz, St. Nikolas i innych wysłano posiłki wojskowe; większa część kopalni zostanie otoczona wojskiem.

Liège, 4 maja. Wczorajszy dzień upłynął stosunkowo spokojnie; na dzisiaj jednakże zapowiedzieli robotnicy powszechne bezrobocie we wszystkich kopalniach węgla na lewym brzegu Mazy.

W Tilleur odbyło się wczoraj kilka zgromadzeń pod gołem niebem -- wszyscy mowcy zachęcali do powszechnej zmowy. Kawiarnie pozamykano przed 8 godziną wieczór. W Jemappes strejkujący robotnicy dopuścili się ekscesów ulicznych i powybijali szyby w wielu domach. Aresztowano kilkunastu robotników. Zaniepokojenie wzrasta. W Seraing agitacya nie ustaje. Strejkujący robotnicy zmuszają swych towarzyszy do porzucenia pracy.

W Quaregnon, Wasmes i Hornu opieczętowano księgi kasowe syndykatów robotniczych.

Seraing, 4 maja. Pomiędzy robotnikami i żandarmeryą przyszło do krwawego starcia. Aresztowano 15 robotników. Zażądano posiłków z Liège.

Seraing, 4 maja. Robotnicy fabryk żelaza i stali rozpoczęli powszechne bezrobocie. Górnicy wystąpili przeciwko radzie generalnej partyi robotniczej, oskarżając ją o moderantyzm, i postanowili rozpocząć powszechny strejk.

La Louvière, 4 maja. Związek robotników górniczych środkowego basenu uchwalił powszechne bezrobocie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5-go maja.

Organ narodowców *Diło* przed dwoma tygodniami umieścił kilkanaście feljetonów, w których dość przedmiotowo i zgodnie z prawdą przedstawił fakt powstania i nadania konstytucyi trzeciego maja 1791 roku. Obecnie *Diło* wyrażając się dość sympatycznie o naszej uroczystości, zwraca się do Polaków, wzywając ich do sprawiedliwego obchodzenia się z Rusinami w myśl konstytucyi majowej.

Halicka Ruś, umieściła prócz kronikarskich artykulików o przygotowaniach do obchodu dwa artykuły większe rozmiarami, jeden p. t.: „Polskie święto“, drugi: „Męczennicy za 3 maja“. W pierwszym daje krótki rys powstania konstytucyi i kończy słowami: „Pragniemy, aby ta uroczystość była nie tylko pustą demonstracyą, słowami bez czynów i aby *russki* naród w Galicyi nie znajdował się względem Polaków w obronnem położeniu“. W artykule p. t. „Męczennicy za 3 maja“, podaje *Halicka Ruś* opis obchodu rocznicy konstytucyi w Przemyślu w roku 1835. Jakkolwiek dość spokojnym tonem odznacza się cały artykuł, nie brak mu jednak sarkazmu, właściwego organowi nam nieprzyjaznemu.

Zresztą wspomnienie całe jest spisane bezstronnie, a nawet autor przyznaje, że wówczas w obchodzie polskiej rocznicy wzięli udział także *russkii studenty*. W ogólności cały ton, w jakim trzymane są artykuły organu narodowców i moskalofilów, zasługuje na zaznaczenie.

Urzędowa gazeta ruska także podała cały program uroczystości w Krakowie i we Lwowie, naturalnie przestrzegając z całą skrupulatnością granic lojalności.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zamieszczają mniej lub więcej obszerne sprawozdania telegraficzne z obchodów 3 maja w Krakowie i we Lwowie.

Z Austro-Węgier.

Jak donosi *Fremdenblatt*, w niedzielę odbyło się ostatnie posiedzenie w sprawie traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Niemcami. Traktat handlowy wraz z załącznikami i konwencyą przeciw zarazie na bydło podpisano w 2 egzemplarzach, poczem minister Schoegenyi zamknął formalnie obrady, a delegat niemiecki Jordan przemówił, wyrażając zadowolenie z ukończenia tak wielkiego dzieła.

Komisya adresowa Izby poselskiej przedłożyła już swoje sprawozdanie, które obejmuje zaledwie 10 wierszy druku i ogranicza się do zawiadomienia, że projekt adresu ułożony przez p. Bilińskiego, otrzymał większość w komisyi adresowej. Następnie sprawozdanie uwiadamia Izbę, że mniejszość, składająca się z posłów: Plenera, Chlumeckyego. Demela, Dumreichera, Hallwicha, Heilsberga, Koppa, Russa, Siegmunda, Edwarda Süssa i Webera wniosła odrębny projekt adresu. Sprawozdanie donosi wreszcie, że do projektu adresu, uchwalonego przez większość komisyi, zgłoszono dwie poprawki mniejszości, a mianowicie wniosek p. Dipauliego o wychowaniu obyczajowo-religijnem i Schukliego o równouprawnieniu narodowości. Projektu Młodoczechów nie dołączono do sprawozdania i projekt ten wydrukowano osobno. Wniosek p. Dipauliego podpisali pp.: Karlon, Ebenboch, Klun, książę Jan Schwarzenberg, Schuklje, Styrcea, Dipauli, Klaic i ks. Karol Schwarzenberg. Wniosek p. Schuklje podpisali: ks. Jan Schwarzenberg, Dipauli, Klun, Karlon, Klaic, Ebenboch, Meznik, Styrcea i ks. Karol Schwarzenberg.

Narodni Listy donoszą, że dr. Smolka ułożył się z przewodniczącymi trzech wielkich stronnictw, że ostatnie posiedzenie Izby przed Zielonemi Świętami odbędzie się 14 b. m. Na tem posiedzeniu ma się odbyć trzecie czytanie adresu i wybór stałego prezydyum.

Z Niemiec; z parlamentu i z sejmu; majówka; sąd o broszurach.

W parlamencie niemieckim podczas rozprawy nad kredytem dodatkowym p. Richter rozwodził się nad wysokiemi cenami zboża i postawił do rządu pytanie, co myśli uczynić, aby podrożeniu artykułów żywności zapobiedz. Na to oświadczył minister Boetticher, że teraz w tej chwili rokowań cłowo-handlowych niemożebnem jest dla rządu zapuszczać się w rozprawę nad pytaniem, czy drożyźnie da się zapobiedz zniżeniem cła od płodów rolniczych. Widoki żniw w całym świecie nie są złe i poprawiły się w ostatnich dniach bardzo znacznie. Nie wiadomo jeszcze, ile własnego zboża na chleb Niemcy mieć będą ale można się spodziewać, że ilość będzie dostateczną. Jednak gdyby się stało inaczej, wówczas rząd chwyci się środków nadzwyczajnych, lecz mimo to nie spuści z oka interesów pierwszego ekonomicznego czynnika, t. j. rolnictwa.

W sejmie pruskim podczas rozprawy nad memoryałem rządu o czynnościach komisyi kolonizacyjnej ze strony Koła polskiego, postawiono wniosek o zniesienie tej komisyi. Na to odparł kanclerz w słowach uprzejmych ale stanowczo, że rząd tego uczynić nie myśli, że postępowanie rządu wobec Polaków zasadniczo nie ulegnie żadnej zmianie, chociaż w drobniejszych rzeczach będzie łagodniejszem.

Sprawa polska pod zaborem pruskim przyjdzie jeszcze na porządek dzienny przy rozprawie nad budżetem oświaty, ma ją poruszyć stronnictwo narodowo-liberalne interpelacyą o rozporządzenie ministra oświaty; dozwalając na naukę języka polskiego w szkołach ludowych. Rozporządzenie to — jak to stronnictwo sądzi — nie jest drobnem ustępstwem, lecz zmianą zasady w postępowaniu.

Swięto majowe z dnia 1 maja było odłożone na dzień 3. We wszystkich większych miatach, w Berlinie, Hamburgu, Dreźnie, Lipsku odbyły się gromadne wycieczki po za miasto, zabawy i zgromadzenia w porządku, bez zakłócenia spokoju.

O broszurze: „Słowo szczere o przymierzu z Austro-Węgrami“ odezwała się wreszcie *Nordd. Allg Ztg.* w sposób, jak następuje: „Cała ta robota nie zasługuje na to, aby się nią gorąco zajmować. Uwagi wojskowe autora tej broszury stoją na tym samym poziomie, co uwagi polityczne autora broszury pod napisem: „Upadek Austryi.“ Uwagi godnem jest tylko to, że są ludzie. którzy niedowierzają przymierzu z Austro-Węgrami...“

Z Włoch. Krwawe starcie w Rzymie.

Dokładniejsze doniesienia z Włoch przyznają że w wielu miastach dzień 1 maja przeszedł zupełnie spokojnie; w Neapolu, w Rawennie i we Florencyi jednak przyszło na zgromadzeniach robotniczych do podburzających okrzyków, atoli oddziały wojska rozprószyły zbiegowiska łatwo i szybko. Inaczej było w samym Rzymie Tu przyszło do krwawego starcia między tłumem podburzonym, a żandarmami i wojskiem. Jeden żandarm padł pod sztyletami, i to było ostatecznym powodem do wkroczenia jazdy, która uderzywszy na tłumy, rozprószyła je.

W tem starciu było wielu rannych, a między nimi posłowie Cipriani i Barzilai Z licznych przemówień na zgromadzeniu pokazuje się wyraźnie, że celem tego zgromadzenia nie było bynajmniej zorganizowanie robotników i sformułowanie ich pragnień, lecz wprost podburzenie do rabunku bez zwłoki.

O tem zajściu mówiono tego dnia w parlamencie; wyjaśnienia dawał minister Nicotera, biorąc w obronę właściwych robotników, twierdził bowiem, że robotnicy w całych Włoszech odbyli zgromadzenia w wzorowym porządku; zaburzenia pochodzą wyłącznie od anarchistów, którzy są próżniakami, chcącymi burzyć, aby się łatwo obłowić. Poseł Maffi, krytykując postępowanie policyi, przyznał po części, że mowy, wygłaszane na zgromadzeniach, były rzeczywiście anarchistyczne i że podburzały do rozruchów i grabieży.

Drugi raz przyszło do rozprawy nad temi zajściami dnia 3 maja.

Przemawiało wielu mowców przeciw rządowi, ale również wielu w obronie rządu; rozprawę przerwano i odłożono na dzień następny.

Z Rosyi.

Przy ministerstwie spraw wewnętrznych, jak donosi *Nowoje Wremia*, utworzoną została osobna komisya w celu przejrzenia obowiązujących obecnie przepisów o prawach obcych poddanych na władanie ziemią i w ogóle własnością nieruchomą w Rosyi. W skład komisyi wejdą przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa sprawiedliwości, min. wojny, min. dóbr państwa oraz niektórzy gubernatorowie z gubernij południowo-zachodnich, t. j. litewskich.

W radzie państwa czytane będzie wkrótce nowe prawo o sztundyźmie. które określa sztundyzm jako objaw nielegalny, zabrania sztundystom zakładania własnych domów modlitwy i szkół dla dzieci sztundystów, urządzania zebrań, oraz dzierżawienia fabryk, domów zajezdnych, młynów i innych zakładów, w których stale gromadzi się więcej osób.

Rada państwa, rozpatrzywszy na pełnem posiedzeniu ogólne zasady projektu reformy cłowej, opracowanego przez specyalną komisyę pod przewodnictwem ministra skarbu, przychyliła się w zupełności do systemu protekcyjnego, konsekwentnie zastosowanego przez ministra Wyszniegradzkiego.

Wkrótce po ogłoszeniu nowej taryfy cłowej zwołany będzie zjazd przedstawicieli przemysłu górniczego, właścicieli kopalni i fabryk żelaznych. Nowa taryfa ustanawia wysokie cła od różnych produktów surowych i wyrobów zagranicznych, przez co zmieni ona radykalnie położenie przemysłu górniczego w Rosyi, Zjazd ma na celu właśnie zastanowić się wszechstronnie nad nowemi warunkami i obmyśleć sposoby najracyonalniejszego ich wyzyskania.

Peterb. Wied. donoszą, iż Rada państwa zatwierdziła projekt głównego zarządu więziennego, w sprawie urządzenia na wyspach morza Kaspijskiego kolonij ciężkich robót, przeznaczonych wyłącznie dla przestępców z Kaukazu, kraju Turkiestańskiego i obwodu Zakaspijskiego.

Kronika.

Kraków, 5 maja

W Muzeum techniczno-przemysłowem w sali wykładowej, udekorowanej pięknie barwami narodowemi i herbami wszystkich województw i ziem całej Polski w dawnych jej granicach, odbył się w dniu 3 maja od godziny 12—1 publiczny odczyt prof. dra Augusta Sokołowskiego, posła do Rady państwa, „O konstytucyi 3-go maja“. Audytoryum złożone było prawie wyłącznie z samych pań, które po skończonym odczycie dziękowały gorąco prelegentowi za jego bardzo zajmujący wykład, którym objął i treściwie przedstawił całą historyę tej ważnej chwili dziejowej.

Uroczyste nabożeństwo z powodu 100-letniej rocznicy nadania konstytucyi polskiej odbyło się staraniem towarzyszy sztuki drukarskiej u OO. Paulinów na Skałce w niedzielę 3 maja o godzinie 9 rano.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Komitet gospodarczy VI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie ogłasza program zjazdu następujący:

W dniu 16 lipca wieczorem zebranie i powitanie członków.

W dniu 17 lipca o godzinie 9 rano nabożeństwo na Wawelu, o godz. 11 otwarcie zjazdu i posiedzenie ogólne, po południu (o godz. 3 lub 4) posiedzenie sekcyjne, wieczorem przyjęcie przez wydział gospodarczy.

W dniu 18 lipca o godz. 8 rano zwidzanie zakładów naukowych, o godz. 9 posiedzenia sekcyjne, po południu (o godzinie 3 lub 4) posiedzenia

---

PAMIĘTAJĄ!

Obrazek z nad Wisły.

Europa wie zapewne, że istnieje państwo — na szczęście ludzkości jedyne na świecie — gdzie nie wolno nikogo uczyć w języku ojczystym, a czyn ten ściąga na winnych, jak na zbrodniarzy, kary, więzienie i ucisk. Nauka jest światłem, które w ciemnościach świeci, więc niebezpieczną i niepotrzebną.

Daremnie tedy wzdycha do niej miliony ludzi ubogich, dla nich nic nie ma ani szkół ani nauczycieli.

Państwem tym jest Rosya. a krajem o kilkunastomilionowej ludności, na której skórze kilkaset moskiewskich urzędników wykonywa prawa drakońskie — jest Polska.

Mimo to pośród najuboższej ludności nie brakuje ani chętnych do nauki, ani zbrodniarzy, którzy uboższym od siebie radzi niosą odrobinę pociechy i światła.

Takim zbrodniarzem i ja byłem.

Przypadek mię na tę drogę wprowadził.

Raz jesienią wyszedłem przejść się nad Wisłę. Było to nad wieczorem. Słońce świeciło jeszcze, ale już nie grzało. W powietrzu unosiła się cisza, spokój, smutek jakiś.

Wszedłem na tamę i podążałem powoli ku środkowi rzeki, rozglądając się do koła spojrzeniem, które nigdzie jakoś spocząć i zatrzymać się nie chciało jak i myśl moja. Wrażliwym byłem tylko na tony i barwy.

Im dalej postępowałem, tem się szerszy zakreślał przedemną obraz, który powoli kształtował się w duszy w pewne wrażenia i uczucia. Cisza wieczorna była jakaś smutna, łagodna, rzewna... Nad wodą, w promieniach słonecznych wirując, grały żałosną symfonię komary. a zdaleka odzywały się wtóry, coraz to inne: od tratew płynących słychać było krótkie, urywane komendy flisaków, a od miasta szum i turkot płynął nieprzerwaną falą.

Naprzeciwko siebie miałem północny cypel Saskiej kępy, na lewo, na wzgórzu rozsiadła się Warszawa, na prawo, w dalekiej perspektywie, na półłuczu, na tle pozłocistem widać było Czerniaków, białe ściany kościółka i domy Dalekie te obrazy, skąpane w blado-szafirowej mgle i w świetle, owiane były taką rzewną poezyą. takim smutkiem, że mimowolnie doznawałem w piersi jakiegoś nerwowego ściskania. To niebo, ta zieleń, pozłacana słońcem jesiennem, te mury szare, stłoczone na wzgórzu nad Wisłą, z pośród których strzelają wieżyczki kościoła św. Jana, ten zamek królewski w posępnem zamyśleniu dumający o przeszłości, splugawiony dziś obecnością Hurków, to kawał naszej ojczyzny, to ustęp z jej dziejów świetnych i smutnych ..

Ożywiałem te obrazy myślą moją i patrzyłem na nie posępny, rozgoryczony, zbolały. Czułem, że chociaż malarzem nie jestem, cierpię jednakże na „chorobę Soplicówׅ“ i podziwiam obce niebo i widoki, ale swoje — kocham.

Nad brzegiem tamy uwaga moja zatrzymała się na kilku głowach chłopięcych. Gromadka łobuzów rozsiadła się w kółko po turecku i zawzięcie grała w kości. Płowe ich włosy, niepokryte czapkami złociły się do słońca, a ogorzałe brudne twarze i ręce świadczyły, że na świeżem powietrzu dni całe spędzają. Ubranie ich o tyle ubraniem możnaby nazwać, że służyło im za przykrycie ciała, w rzeczy samej zaś, były to strzępki łachmanów, które zaledwie pokrywały grzbiety i nogi do kolan. Czapki żaden z nich nie miał ani też obuwia; to też włosy służyły jedynem pokryciem głowy, a nogi czerwone, pokratkowane od kolan ciemnemi liniami wskutek popękania skóry, zakończały się niby obuwiem, zabłoconemi aż po kostki stopami.

Zatrzymałem się przy nich i patrzyłem.

Nadejście moje nie zmięszało ich wcale. Grali spokojnie, przekomarzając się, o guziki.

— Próżnujecie łobuzy? co? — spytałem.

— A cóż mamy lepszego robić — odezwało się kilku głośno.

Zdziwiła mię ta odpowiedź.

— Jak to? Nie chodzicie ani do rzemiosła ani do szkoły?

— Nie.

W odpowiedzi czuć było niedomówione myśli.

— Nie chcecie się uczyć? hę?

Chłopcy milczeli.

Rozmowa moja przerwała im zabawę. Siedzieli w kółko i z filuterną miną łobuzów spoglądali zezem na mnie.

— Pewnie żaden z was nie umie jeszcze czytać? — rzekłem, ażeby rozmowę nawiązać.

Spojrzeli się po sobie.

— Ja umiem... — odezwał się jeden z pewną dumą.

Po chwili dodał:

— I Józek już się zaczął uczyć... — rzekł, skinąwszy głową na chłopaka, obok niego siedzącego, młodszego może o rok.

— To braciszek twój?

— Tak.

— A któż was uczył czytać?

— Tatuś...

— Dla czegóż przestał?

— Słabują... — odrzekł.

Zapanowało między nami jakieś szczersze uczucie.

— A dla czegóż cię do szkoły nie posełają?

— Nie ma z czego płacić....

Nie była to jednak odpowiedź zupełna.

Chłopczyna podniósł na mnie jasno-błękitne oczy, w twarz mi patrzył i, zdawało się, badał czy ma dalej mówić, czy milczeć.

— Chodziłem *ta* wprawdzie — rzekł po chwili, — ale tatuś odebrali... mówili, że źle uczą ...

— Czegóż cię nauczyli?

Chłopiec zaśmiał się złośliwie, spoglądając po twarzach współ-towarzyszy.

— E... e... e... *prosę* pana, albo to nauka?

— Przecie? — dopytywałem.

— Azbuki go *ucyli* prosę pana — odezwał się któryś ze śmiechem.

Wszyscy zawtórowali mu.

— I cóż więcej?

— E.. e... nic... jeno azbukę i azbukę przez cały rok.

— A po polsku?

— Gdzieby zaś... ino po moskiewsku... Ale żem nic nie rozumiał, więc mię tatuś odebrali ze szkoły.

— A czegóżeś się więcej nauczył oprócz azbuki? — dopytywałem.

— Albo ja wiem...

Chłopiec nie umiał sobie zdać sprawy, dłubał w palcach, zacinał się, po kolegach patrzył.

— Śpiewać, proszę pana, uczyli -- odezwał się Józek.

— Polskich piosenek?

— Chłopak zaśmiał się w garść nieśmiało.

— Gdzie ta... Było cosik tam o Bogu i o carze... czy ja ta wiem.

— A więcej?

— Całą carską rodzinę umiem na pamięć...

Pośród chłopców śmiech powstał. Ten i ów poszturchiwał go z boku, lub figlarnym zezem spoglądał.

— O, ten Franek, *psiakość*, uczony...

— On ta i z popem beczeć potrafi..

Chłopcy żartowali sobie dalej, a ja zamyśliłem się nad tą nauką moskiewską i nad jej skutkami.

Wtedy myśl zbrodnicza w głowie mi błysnęła.

— Franek! A chciałbyś ty się uczyć? — spytałem.

— Juści! — odpowiedział wesoło — i Józek też.

Pogładziłem jasne głowy chłopaków.

— No, to dobrze... Ja znam takiego pana, co uczyć cię będzie... przyjdź kiedy do mnie z matką lub ojcem.

Powiedziałem mu, gdzie mieszkam.

Franek pocałował mię w rękę zażenowany nieco. Obok niego stał młodszy braciszek, spoglądając to na Franka, to na mnie, dłubiąc w nosie, przestępując z nogi na nogę i palce naciągając po kolei.

— Pocałuj-że pana w rękę... — podszepnął mu Franek.

Józek wykonał polecenie brata.

Rozstaliśmy się w najlepszej przyjaźni.

(C. d. n.)

S. Wigura.

sekcyjne, wieczorem o godz. 6 zwidzenie parku dra Jordana, następnie przedstawienie w teatrze.

W dniu 19 lipca przed południem zwidzanie zakładów sanitarnych miejskich i osobliwości Krakowa, po południu wycieczka w okolice Krakowa.

W dniu 20 lipca przed południem posiedzenia sekcyjne, po połnduiu o godz. 5 drugie posiedzenie ogólne i zamknięcie zjazdu.

W dniu 21 lipca ewentualne wycieczki większe do Wieliczki lub innych miejsc, przez wydział gospodarczy wybranych, oraz wycieczki do miejsc kąpielowych.

Wreszcie zadaniem komitetu gospodarczego jest obmyślenie wszystkiego, co może udogodnić i uprzyjemnić pobyt uczestników zjazdu w czasie jego trwania. W tym celu utworzono już szereg podkomitetów, których przewodniczący przyjmują korespondencye za pośrednictwem dra Zarewicza, docenta uniwersytetu i sekretarza zjazdu, zamieszkałego przy ulicy Floryańskiej pod l. 40. Do niego należy wysyłać wszystkie pisma, które nie odnoszą się do odczytów. Pod jego więc adresem można przesyłać wkładki udziałowe w kwocie 4 ruble, 5 złr., 9 marek, 10 franków, zamówienia mieszkań z podaniem liczby osób, ich płci, stanu (np. przyjadę z żoną, 2 dzieci i służącą), oraz wiadomością, czy mieszkanie ma być bezpłatne (o ile to będzie możliwe), czy w hotelu, czy w domu prywatnym i w jakiej mniej lub więcej cenie na dobę.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie zwyczajne we środę dnia 6 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny, *Collegium phisicum*).

Posiedzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się jutro w środę o godz. 6 w sali fizyki *(Collegium physicum)*. Porządek dzienny: 1) P. M. Raciborski: Bursztyn i roślinność lasu bursztynowego. 2) Luźne komunikacye naukowe.

Muzeum Narodowe zwiedzali włościanie w niedzielę w tej samej liczbie co i wystawę sztuk pięknych, gdzie sekretarz p. Z. Cieszkowski udzielił im bez zastrzeżeń bezpłatnego wstępu. Dyrektor Muzeum prof. Wł. Łuszczkiewicz oświadczył w pierwszej chwili, iż na bezpłatne zwiedzanie bez zezwolenia członków komitetu Muzeum zezwolić nie ma prawa i żądał opłaty zniżonej na centa od osoby, wszakże centów owych nie odbierano, zatem włościanie bezpłatnie zwiedzali także zbiory Muzeum.

Przemysł fabryczny w Krakowie. W piątek 1 bm. odbyła się w fabryce „L. Zieleniewski" próba kotła szwejsowanego. Kocioł, wykonany w znanej fabryce, został zamówiony przez jednę z największych fabryk pragskich, która tego rodzaju roboty sprowadzała dotąd z Anglii. Próba, pomyślnie przeprowadzona w obecności pp. prof. Witkowskiego, dyr. Rottera, radcy Matnli i nadinżyniera Schramma, wykazała, że żądana wytrzymałość sześćdziesięciu atmosfer, została w zupełności osiągniętą i świadczy tem pochlebniej o postępie naszych zakładów, iż wspomniany kocioł przeznaczony jest na obecną wystawę pragską. Fabryka „L. Zieleniewski" jest podobno jedyną fabryką w Austryi, wykonującą kotły skowane (szwejsowane).

Otrzymujemy następujące pismo: „Ponieważ w drugim tomie mojej „Księgi pamiątkowej setnej rocznicy ustanowienia konstytucyi 3 maja", oprócz dalszych dziejów konstytucyi i nieznanych materyałów, osobny dział zostanie poświęcony opisowi uroczystych obchodów w Galicyi, Poznańskiem i za granicami kraju, — upraszam przeto pp. przewodniczących lub sekretarzy komitetów, aby do dnia 12 maja byli łaskawi przesłać mi opis obchodów, w przeciwnym bowiem razie nie będzie moją winą, jeżeli w ogólnem sprawozdaniu miejscowość ich pominiętą zostanie. — *K. Bartoszewicz*, Kraków, ulica Szewska l. 15."

Zwiedzanie kopalń w Wieliczce odbywać się będzie 17 i 18 maja b. r., t. j. w oba dni Zielonych Świąt. Czysty dochód przeznaczony dla ubogich Towarzysta św. Wincentego à Paulo. Kopalnia będzie rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności ognie sztuczne i jazda piekielna. Biletów wcześniej nabywać można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek, linia A-B), oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godz. 1 i o godz. 1½ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 11 m. 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 m. 55 wieczorem.

Zmarli. W Rzeszowie zmarł Marek Dawid, koncypient dyrekcyi finansowej, człowiek znany z gorących uczuć patryotycznych. Zajmował się on żywo dekoracyą miasta na narodową uroczystość 3 go maja.

W Monachium zmarł znakomity historyk niemiecki Gregorovius. Zmarły urodził się w 1821 roku; był autorem wielu dzieł historycznych i prac literackich, między innemi wydał: „*Die Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter*" w 8 tomach, „*Die Idee des Polentums*" (1848), „*Polen und Magyarenlieder*" (1849).

W Wiedniu odbył się w niedzielę uroczysty wieczór, urządzony staraniem wszystkich Towarzystw polskich. Zebranie nader liczne i świetne zagaił przepiękną mową książę Jerzy Czartoryski, podnosząc doniosłe znaczenie konstytucyi. Poseł dr. Rutowski przedstawił rys historyczny tego aktu, a przewodniczący „Ogniska" mówił ze stanowiska młodzieży. Po odśpiewaniu licznych pieśni przez słowiańskie chóry przedstawiono pięknie dwie sceny. Pierwszy obraz był „Przysięga króla", drugi „Zosia i Tadeusz, dający wolność włościanom". Oba obrazy wypadły wspaniale. Późno rozeszli się zebrani w podniosłym nastroju.

Straż ogniowa. Dnia 26 kwietnia b. r. odbyła się w gminie Gromiec próba nowej sikawki i przy tej sposobności, za inicyatywą dbającego o dobro gminy energicznego wójta Szymona Kulczyka, zawiązało się Stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej. Wszechstronnych skazówek udzielał świeżo zaciężnym ochotnikom p. Szczerbowski, naczelnik okręgowego związku straży pożarnych w Oświęcimiu, tudzież pp. Jan Stankiewicz i Jan Tułecki, kapitanowie oświęcimskiej straży ogniowej, którzy w tym celu do Gromiec przybyli

Stary Sącz, 1 maja. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 23 kwietnia w kościele parafialnym w Starym Sączu pobłogosławił ks. kan. Jakób Rozwadowski, prepozyt miejscowy, w otoczeniu duchowieństwa okolicznego związek małżeński, zawarty między p. Władysławem Majewskim, adjunktem sądowym, synem śp. Kazimierza i Julii z Sieradzkich, bratankiem zmarłego przed kilku laty Jacka Majewskiego, senatora b. Rzeczypospolitej krakowskiej, z panną Gabryelą Kisei, córką Antoniego, starszego zarządcy dóbr skarbowych, i Antoniny z Kęzminowiczów. Liczny orszak gości weselnych towarzyszył młodej parze do ołtarza, a nowożeńcy w ciągu dnia otrzymali kilkadziesiąt telegramów i listów z życzeniami.

Krynica, 1 maja. (Kor. *N. Reformy*). W miarę rozwoju i podnoszenia się Krynicy coraz bardziej czuć się dawała potrzeba stałego lekarza, zwłaszcza w porze zimowej. To też z radością przyjęliśmy wiadomość, iż dr. medycyny p. Kmietowicz Franciszek, otrzymawszy posadę lekarza gminnego, osiadł w Krynicy i stale pomocy lekarskiej udzielać będzie.

Otwarcie Czytelni ludowej. W Stronach (pow. Limanowa) 26 kwietnia b. r. odbyło się uroczyste otwarcie Czytelni ludowej, założonej przez krak. Towarzystwo oświaty ludowej, przy Kółku rolniczem, staraniem p. Jana Marszałkowicza, słuchacza kursu rolniczego przy uniwersytecie krakowskim. Na uroczystość otwarcia Czytelni ludowej przybyli: pani Wanda Marszałkowiczowa, właścicielka Stronia, wraz z córką Jadwigą, ks. Jan Kanty Babicz, proboszcz z Przyszowej, ks. wikary Adam Brill i grono nauczycieli z sąsiednich wsi. Ks. Babicz słowami „szczęść Boże" przemówił do zgromadzonych gospodarzy, wykazał im cel i pożytek Czytelni ludowej, zachęcił do gorliwego korzystania z dobrodziejstwa, jakie im Towarzystwo oświaty ludowej wyświadczyło, nadsyłając 100 dziełek do czytania. Zarząd Czytelni powierzony został nauczycielce miejscowej szkoły p. Maryi Sullak.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, przebywające za granicą, wzywane są przez kancelaryę oberpolicmajstra m. Warszawy do powrotu pod skutkami, wynikającemi z §§. 326 i 327 kod. karnego: Teodor Andrzej Steingreber 53 lat, Jan Teofil Wasiukiewicz 21 lat, Franciszka Piątkiewiczowa 34 lat, Klemens Wiatrowski 33 lat, Henryk Poliker 30 lat i Franciszek Światowski 27 lat.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędzia pokoju 6-go rewiru m. Warszawy wzywa spadkobierców o zgłoszenie się po sukcesyę po ś. p. Jakóbie Poźniatowskim, zmarłym 26 września 1888 r. Spadek ten składa się z nieruchomości miejskich, kapitału 24.400 rs. i różnych ruchomości.

Występy w Poznaniu utalentowanego artysty naszej sceny p. Ant. Siemaszki cieszą się niezwykłem powodzeniem. Dzienniki tamtejsze prześcigają się w pochwałach dla jego talentu, inteligentnej interpretacyi i skończonej rutyny scenicznej, którą rozporządza.

Dziennik Poznański podnosi zwłaszcza dwie kreacye p. Siemaszki: Rosenblata w „Złotym cielcu" i Papkina w „Zemście" Fredrowskiej, w których p. Siemaszko wydał się niezrównanym. „W roli Papkina należy się wszelkie uznanie artyście — mówi toż samo pismo — że z silnie założonej miary komicznej nie spadł ani na chwilę, że w przeprowadzeniu pojęcia swego, tworzącego z Papkina figurę *d'un style grotesque*, był wszędzie konsekwentnym i nie detonował nigdzie. Scenę aktu 3 z Klarą, scenę z rejentem, obawy otrucia odegrał artysta z opracowaniem i wyrazistością, wywołującą w sali teatralnej grzmot oklasków."

Publiczność nasza zapewne z przyjemnością dowie się o tryumfach artysty, którego talentowi i komicznej werwie zawdzięcza tyle chwil mile i wesoło spędzonych, a który niestety opuścił już scenę krakowską.

Dobre informacye Niemców. Berliński *Tageblatt* w pierwszym swym artykule o międzynarodowej wystawie sztuk pięknych w Berlinie, nazywa „Kazanie Skargi" Matejki: „Kazaniem husyty przed dystyngowanem towarzystwem" (*Predigt eines Hussiten vor einer vornehmen Gesellschaft*).

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda"** odbyło się przy dość licznym udziale członków. Po przyjęciu sprawozdania z zamknięcia rachunków z czynności wydziału za rok 1890, wybrano kuratorami na rok 1891 pp.: Tadeusza Romanowicza, dra Skałkowskiego, Franciszka Głodzińskiego, Alojzego Bocheńskiego, Karola Kiselkę, Edmunda Krzena i Stanisława Ciuchcińskiego. W skład wydziału Stowarzyszenia weszli pp.: Frühauff Wojciech tapicer, Golda Józef szewc, Gürsching Walery krawiec, Jaworski Karol szewc, Kindel Ferdynand blacharz, Obmiński Władysław złotnik, Paszkowicz Jan drukarz, Rodakiewicz Władysław blacharz, Ślimakowski Maryan handlowiec. Do komisyi szkontrującej wybrano pp: Jaźwieckiego Aleksanda, Smolińskiego Kazimierza, Mańkowskiego Antoniego, Homuńskiego i Ślimakowskiego Jana.

Wniosek, aby rozdzielić Stowarzyszenie ku nauce i rozrywce od Stowarzyszenia wzajemnej pomocy, a przez to umożliwić przystąpienie do „Gwiazdy" bardzo znacznej liczbie młodzieży rzemieślniczej — przyjęło zgromadzenie przychylnie i wybrawszy komisyę z 10 członków, polecono zdać jej sprawę na najbliższem walnem zgromadzeniu. Tego samego przyjęcia doznał wniosek p. Cichockiego w sprawie połączenia wszystkich „Gwiazd" galicyjskich w jeden centralny związek na zasadzie wspólnego statutu. Wszystkim tym wnioskom, jakoteż rezultatowi wyborów do wydziału Stowarzyszenia przyklasnąć należy, wybrani bowiem dają pełną rękojmię, że będą dla Stowarzyszenia pracować w duchu postępowym, a mimo tego stać na straży ducha narodowego.

Podziękowanie. Zarząd kółka rolniczego i sklepiku chrześcijańskiego oraz czytelni w Stobierny dziękuje pp. Mieczysławowi Pawlikowskim, Helenie Krasnopolskiej dr. Stanisławowi Paszkowskiemu, prezesowi Jaworskiemu, dr. Korytowskiej, Janowi Zacharjasiewiczowi i Tadeuszom Pawlikowskim za ofiarowane 24 złr. na wsparcie naszych prac i zabiegów, zasyłając najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać".

W imieniu kółka *Józef Matłok.*

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 7 maja: Po raz 125-ty „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W piątek 8 maja: „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

W sobotę 9 maja: Po raz pierwszy „Szalony pomysł" (*Ein toller Einfall*), komedya w 4 aktach Karola Laufsa, tłomaczył Ludwik Śliwiński.

W niedzielę 10 maja: Po raz drugi „Szalony pomysł", komedya w 4 aktach Karola Laufsa, tłomaczył Ludwik Śliwiński.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świat"** Nr. 9. Zeszyt niniejszy zarówno z poprzednim należy do bardzo udatnych. Mamy tu: początek noweli Elizy Orzeszkowej „Światło w ruinach" z bardzo podobnym portretem znakomitej autorki i ilustracyami Pawła Merwarta. Wielce interesujący artykuł krytyczny T. T. Jeża o głośnej powieści Prusa „Lalka". Sprawozdanie Edw. Jelinka z wystawy jubil. w Pradze, z portretem autora. Pełen wdzięku obrazek Józ. Wodzińskiego, przedstawiający młodą maseczkę, krzepiącą się kieliszkiem szampana na reducie. Aut. Kozakiewicza wyborne typy szlachcica, hucuła i śmiejącego się żyda. Rysunek pełen siły Wojciecha Kossaka, którego tytuł: „Mściciel" nasuwa na myśl rapsod poematu. Wiktoryn Sardou w swej pracowni, dokończenie komedyi Vrchlickiego z zajmującym przypiskiem o dzisiejszem dramato-pisarstwie czeskiem, „Harmonie" Żagla, historyczno-literackie studyum Deicnesa, powieść Marrenowej itd. Oryginalna winieta Cz. Jankowskiego „Świat" mogłaby korzystnie zastąpić kartę tytułową, której zmianę zapewne przyszłe półrocze nam przyniesie.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu kwietniu:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 1,017.337 kilogr. w ubezpieczonej wartości 79.738 złr.; weszło w ciągu miesiąca 792.029 kilogramów w ubezpieczonej wartości 71.906 złr.; razem było 1,809.366 kilogr. w ubezp. wartości 151.644 złr.; wydano 647.022 kilogr. w ubezp. wartości 54.782 złr.; z końcem miesiąca pozostało 1,162.344 kilogr. w ubezpieczonej wartości 96.862 złr.

Zboże transitowe: Zapas z początkiem miesiąca 655.307 kilogr. w ubezp. wartości 50.071 złr.; weszło w ciągu miesiąca 282.031 kilogramów w ubezp. wartości 22.974 złr.; razem było 937.338 klgr. w ubezp. wartości 73.045 złr.; wydano kilog. 559.864 w ubezp. wartości 43.234 złr.; z końcem miesiąca pozostało 377.474 kilog. w ubezp. wartości 29.811 złr. Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 1,539.818 kilog. w ubezpieczonej wartości 126.673 złr.

Spirytusu: Zapas z początkiem miesiąca 353.070 85 hektolitrostopni w ubezpiecz. wartości 63.547 złr.; weszło w ciągu miesiąca 36.871·87 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 6.642 złr.; razem 389.942·78 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 70.189 złr. Z końcem miesiąca pozostało 389.942·72 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 70.189 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 18 na 221.075 kilogr. w ubezp. wartości 16.458 złr.; wydano w ciągu miesiąca sztuk 29 na 288.099 kilogr. w ubezpiecz. wartości 24.718 złr.; razem sztuk 47 na 509.174 klg. w ubezp. wartości 41.176 złr., zwrócono sztuk 4 na 39.954 kilogr. w ubezp. wart. 3.490 złr.; pozostało sztuk 43 na 469.220 kilogr. w ubezp. wartości 37.686 złr.

Na zboże transitowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 9 na 95.262 klgr. w ubezp. wartości 7.115 złr.; wydano sztuk 1 na 9.816 kilogr. w ubezp. wartości 875 złr.; razem sztuk 10 na 105.078 klg. w ubezpieczonej wartości 7.990 złr.; zwrócono sztuk 5 na 50.328 klgr. w ubezpieczonej wartości 3465 złr.; pozostaje sztuk 5 na 54.750 kilog. w ubezp. wartości 4525 złr. Z końcem miesiąca pozostało w obiegu sztuk 48 na 523.970 klg. w ubezp. wartości 42.211 złr.

Na spirytus: Stan z początkiem miesiąca sztuk 6 na 160.000 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 28.800 złr.; wydano sztuk 5 na 41.800 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 7.524 złr.; razem sztuk 21 na 201.800 hektolitrostopni w ubezpiecz. wart. 36.324 złr. Z końcem miesiąca pozostało w obiegu sztuk 21 na 201.800 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 36.324 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 5 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (red. do 0)	742·2 mm	742·4 mm	743·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,8	+12°,0	+17°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 3	ENE 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	62%	74%	58%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Budapeszt, 5 maja. Minister Barosz zwołał na 13 maja wielką radę cłową. Układy handlowe ze Szwajcaryą rozpoczną się dnia 20 maja w Wiedniu.

Berlin, 5 maja. Według doniesienia *Kreuz Ztg.*, odbędzie się w Lipsku w czasie Zielonych świątek zjazd niemieckich antisemickich socyalistów.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 5 maja. Dzisiaj zrana w kościele parafialnym zamkowym odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za cesarzową Annę. Cesarz, kilku arcyksiążąt i urzędnicy nadworni byli na nabożeństwie.

Wiedeń, 5 maja. Najwyższa Rada zdrowia zajmowała się stosunkami zdrowotnemi w teraźniejszej dobie, a szczególnie stanem chorób zakaźnych tak w kraju, jak za granicami głównie przez wzgląd na nadchodzące pielgrzymki mahometańskiej ludności z Bośni i Hercogowiny do Mekki. Szczególną uwagę zwrócono na panowanie ospy w niektórych krajach koronnych przyjęła do swej wiadomości sprawozdanie o dostarczaniu zwierzęcej limfy do szczepienia ospy i o rozpowszechnianiu się przyrządów do desinfekcyi dymu fabrycznego. Przyrządów takich jest już 370 w użyciu.

Rada zgodziła się na rozporządzenie prezesa ministrów, według którego w przyszłości wykonywanie urzędowej służby zdrowia, a szczególnie badania hygieniczno-bakteryologiczne wyłącznie uprawnionym rzeczoznawcom mają być powierzane.

W celu zapewnienia zdrowych stosunków w mieszkaniach szczególnie dla robotniczej klasy w Wiedniu oświadczyła Rada, że wybudowanie prawidłowej kanalizacyi z dopływem wody jest niezbędnie potrzebnem.

Wiedeń, 5 maja. Dzisiaj odbyła się uroczystość odebrania przysięgi od świeżo obranego burmistrza Prixa. Namiestnik, który odbierał przysięgę, miał dłuższą mowę. W niej zaznaczył z naciskiem wdzięczność do cesarza za ustawiczną jego troskę o Wiedeń, inicyatywę rządu i energiczne patryotyczne współdziałanie wszystkich interesonych czynników.

Dzięki temu w krótkim czasie długoletnie pragnienie połączenia przedmieść z miastem zostało spełnione w ustawie; przez to spełniono nowe warunki dalszego rozwoju rozszerzonego Wiednia. W dalszym toku swej mowy przyrzekł namiestnik, że rząd i dalej użyczać będzie swej pomocy, zapewniał, że życzliwość cesarza dla Wiednia jest niezmienną, odwołał się w tej mierze na słowa ostatniej mowy tronowej i wyraził nadzieję, że się uda przeprowadzić wielkie dzieło rozwoju miasta na pomyślność mieszkańców i na chwałę ojczyzny.

Gdy burmistrz złożył przysięgę, podziękował cesarzowi za zatwierdzenie wyboru, skreślił program załatwienia czekających radę gminną prac i zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Przy uroczystości było obecnych około 2000 osób.

Wiedeń, 5 maja. WW. książęta rosyjscy Aleksander i Sergiusz Michajłowicze przybyli tu dzisiaj zrana z Włoch. Na dworcu powitał ich ambasador ks. Łabanow. W południe odjechali do Petersburga.

Berlin, 5 maja. Według *Pol. Nachr.* komisarze cesarstwa niemieckiego przybędą dnia 15 b. m. do Wiednia, aby w porozumieniu z komisarzami austryackimi rozpocząć rokowania nad traktatem cłowo-handlowym ze Szwajcaryą.

Duesseldorf, 5 maja. Na wczorajszej uczcie stanów prowincyonalnych ks. Wied wniósł toast na cześć cesarza, przyjęty przez zgromadzonych z wielkim zapałem. W odpowiedzi na ten toast cesarz wspomniał o stosunku dziada swego, ojca i o swoim do prowincyi nadreńskiej i rzekł, iż cieszyłby się bardzo, gdyby przy pomocy niebios mógł pokój europejski utrzymać; ale postanowił dokładać starań, aby ten pokój nigdy nie był zakłócony — i niczego nie zaniedbać, aby błogosławieństwa pokoju utrzymać. Stosunki wewnętrzne również ustalają się zwolna co raz pewniej; nie zaniedbuje on żadnych starań, aby przemysł oparł się na prawach, któreby zadowolniły pracodawców i robotników. W końcu oświadczył cesarz, że wczoraj w Wiedniu został ułożony i w paragrafy ujęty traktat cłowo-handlowy z Austro-Węgrami, że z niego dla kraju wyniknie pożytek. Cesarz jest głęboko przekonany o tem, że pomyślność tkwi w wspólnem działaniu. W końcu wychylił cesarz puhar na pomyślność prowincyi.

Duesseldorf, 5 maja. Cesarz wczoraj wieczór odjechał, żegnany okrzykami tłumów ludu.

Kolonia, 5 maja. O godzinie 10 minut 35 wieczór przybył tutaj cesarz niemiecki, powitany wystrzałami. Po przywitaniu przez burmistrza pojechał do pałacu rządowego. Na ulicach było mnóstwo zebranego ludu, domy były iluminowane.

Paryż, 5 maja. Spis ludności wykazał, że Paryż liczy obecnie 2 423.000 mieszkańców. Przed pięciu laty było w Paryżu 2,261.000 mieszkańców.

Paryż, 5 maja. Według doniesienia *Figara* Montebello zostanie mianowany ambasadorem w Petersburgu, a Herbert Bismark w Kostantynopolu.

Leodium, 5 maja. Stan rzeczy nie polepszył się, strejkujący robotnicy w Tilleur zapalili przyległy las i zarośla. Wojsko ugasiło ogień.

W Charleroi panuje powszechne bezrobocie.

W St. Quentin podjęto robotę w kilku fabrykach; 2 000 strejkujących robotników usiłowało pracujących pozyskać na swoją stronę, czemu wojsko przeszkodziło.

Parma, 5 maja. Z powodu podwyższenia cen chleba przechodziły tłumy ludności demonstracyjnie ulicami miasta, domagając się zniżenia ceny chleba. Tłumy udały się demonstracyjnie przed urząd gminny, gdzie straży bezpieczeństwa bez użycia gwałtu udało się je skłonić do rozejścia się. Kobiety zebrały się jednak na nowo i udały się przed fabryki, nakłaniając robotnice do zaniechania pracy. Policya rozprószyła tłumy i uwięziła 4 robotnice.

Londyn, 5 maja. W Izbie lordów upadł 113 głosami przeciw 30 wniosek Kimberleya, żądający odroczenia rozprawy specyalnej nad projektem w sprawie rybołostwa na wodach nowofundlandzkich.

Projekt do ustawy w sprawie tego rybołostwa przyjęto z poprawkami Knutsforda, a 81 głosami przeciw 21 odrzucono wniosek Herschela, żądający ograniczenia tejże ustawy terminem jednorocznym.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

Dnia 5 maja 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	55
Zjednoczony dług w srebrze	92	40
Austryacka renta złota	111	25
5% austryacka renta (marcowa)	102	25
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	300	20
Londyn	117	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34
Dukaty austryackie	5	53
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	52

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 5/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	139	—	140	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	—	58	—
20-to frankówka złota	9	25	9	35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	—	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	30	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	60	99	30
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	75	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95	25	96	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	95	75
4½% „ „ „ „ „	99	75	100	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	80	109	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	50
4½% „ „ „ „	98	20	98	90
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	—	98	50

Lwów, dnia 4/5.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	308	—	311	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	60	101	30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	40
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	80	96	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105	—	105	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	45	94	15
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 4/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	50	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	97	80	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	102	—	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	50	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	—	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	60	—	—

Wiedeń, dnia 4/5.

Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	92	50	92	70
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	92	60	92	80
4% „ „ złota . . za złr. 100	110	85	111	05
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	15	102	35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	133	25	133	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139	75	140	25
„ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	148	—	149	—
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	182	25	183	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	101	40	101	60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	138	25	138	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129	25	129	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	75	94	25
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	8	105	40
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	92	20	92	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	75	99	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	114	—	114	40

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	—	7	40
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	186	75	187	25
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	22	50	23	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	60	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	20	12	60
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	26	75	27	7

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	160	40	160	90
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	112	75	113	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300	50	301	
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	344	75	345	2
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank . . . . . na 200 złr.	216	75	217	25
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	996	—	998	—
12·—	Unionbank . . . . . . na 100 złr.	238	25	239	2
117·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr.	2830		2840	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	220	25	220	75
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	248	25	249	25

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. miesz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. miesz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. miesz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. miesz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. miesz. Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. miesz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. miesz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. miesz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. miesz. Nr. 352) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. miesz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. miesz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. miesz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. miesz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. miesz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.

9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.

2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.

11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.

7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 68 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski